Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA RogOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 278. **Kraków, Środa dnia 4 Grudnia 1901.** **Rok IX.**

Słowa marszałka.

„Aby dobrze spełniać obowiązki, należy je dokładnie poznać, a do poznania obowiązku we wszystkich kierunkach potrzeba przedewszystkiem patrzeć na społeczeństwo nietylko z miłością lecz także z zupełną bezstronnością i nie czynić żadnych ani towarzyskich, ani społecznych różnic“. Słowa te wypowiedziane przez marszałka krajowego nabierają znaczenia programu. Pierwszem zadaniem każdego człowieka, który zajmuje kierownicze stanowisko, jest poznanie obowiązku jaki ma do spełnienia; tylko bowiem wówczas, gdy zda sobie dokładnie sprawę z tego co zdziałać powinien i czego społeczeństwo od niego oczekuje, może on przystąpić do pracy z nadzieją powodzenia. Więc trzeba się podnieść po nad poziom codziennej pospolitości, trzeba się wyrwać z więzów przesądów politycznych, społecznych i towarzyskich, aby módz niezamąconem okiem spojrzeć na sprawy ogólne. Kto dąży do władzy i władzę osiąga, kto chce rządzić społeczeństwem, musi je po nad wszystko ukochać, musi rozumieć jego potrzeby i uczucia, musi łączyć się z jego pragnieniami i dążeniami. Wszelka kastowość, wszelka partyjna jednostronność, powinna być usunięta z urzędów naczelnych. Marszałek krajowy jest na całym obszarze dawnych ziem polskich, jedynym przedstawicielem polskiej samorządnej władzy. To też nic dziwnego, że zwrócone są na niego oczy nietylko jednej prowincji, ale całego polskiego ogółu, a jego pierwsze publiczne wystąpienia będą pilnie komentowane i tłómaczone. Nie sądzimy aby słowa marszałka, któreśmy na wstępie przytoczyli, mogły wywołać protest z jakiejkolwiek strony. Przeciwnie, wyrażają one zapatrywania bardzo odpowiadające uczuciom ogółu. Hr. Potocki chce marszałkować całemu społeczeństwu, nie jednemu stronnictwu, lub jednej warstwie społecznej. Tego właśnie kraj od niego wymaga. Najściślejsza bezstronność, wielka wyrozumiałość i bezwzględna przystępność są nieodłączne od urzędu tej miary i tego znaczenia. Spełniając program, który sam sobie zakreślił, — może być marszałek pewny, że społeczeństwo mu zaufa, i usiłowania jego poprze.

Z Izby poselskiej.

Prowizorjum budżetowe.—Optymizm dra Koerbera.— Początek trudności. — Gdzie ugoda z Węgrami?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dr Koerber wniósł jedynie trzechmiesięczne prowizorjum budżetowe. To znaczy, że jest pewnym, iż po koniec marca 1902 r. Izba poselska i Izba panów uchwalą w całości budżet na rok 1902.

Czy to nie nowe złudzenie, jak złudzeniem było przypuszczenie, żywione przez rząd w październiku, że parlament uchwali budżet jeszcze przed upływem roku bieżącego. W owym optymiźmie dra Koerbera tkwi źródło przesileń obecnych, tkwi źródło przesileń przyszłych. Dr Koerber po prostu zamyka oczy na istnienie w Austrji zaciętych, zasadniczych sporów narodowych. Zamknięciem oczu takich kwestyj ani się rozwiązuje, ani usuwa z porządku dziennego. Pomijane przez rząd wybuchną z żywiołową siłą podczas rozprawy budżetowej, która skutkiem tego będzie się przeciągała w nieskończoność. Bez daru proroczego zatem można przewidzieć, że w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku bieżącego wieści o przesileniu gabinetowem będą się ustawicznie zmieniały z wieściami o rozwiązaniu Izby.

Te trudności budżetowe przecież zapowiadają jeszcze większe i zawilsze przejścia podczas załatwienia parlamentarnego ugody z Węgrami i traktatów handlowych.

Skoro już obecnie z racji sprawy stosunkowo tak prostej, jak budżet doroczny, gabinet co chwila się potyka i boryka się z setkami przeszkód, jakież trudności, jakie burze raczej czekają go w chwili, gdy na porządek dzienny wejdą kolejno obie te sprawy? Czy gabinet urzędniczy, który jedynie już to groźbą samobójstwa, już to groźbą zabójstwa parlamentu, zdoła przeprowadzić budżet, będzie miał tyle wpływu, powagi i siły, by załatwić te dwie sprawy, rozstrzygające o przyszłości politycznej państwa?

I z konieczności nasuwa się pytanie, czy to nie w charakterze urzędniczym gabinetu, nie budzącym w nikim zaufania, tkwi źródło niemocy dra Koerbera, niemocy, zmuszającej go do chwytania się z racji lada drobnostki groźb ostrych, nawet za ostrych?

Na to pytanie odpowie nam historja paru najbliższych miesięcy.

K. H. WOLF.

Karjera Wolfa jeszcze nieskończona. — Jego wielki talent agitacyjny. — Amory w Libercu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Mylą się ci, którzy sądzą, że nad przyszłością polityczną K. H. Wolfa zapadł kamień grobowy. Kto tak przypuszcza, ten nie zna życia Wolfa, życia na tle ruchu narodowo-niemieckiego w ostatnich latach dwudziestu.

Jego tryumfy, jego pojawienie się w parlamencie, są owocem żmudnej pracy agitacyjnej dzień po dniu, od miasteczka do miasteczka, prze dwa dziesiątki lat. Obok dra Luegera K. H. Wolf jest najlepszym agitatorem i organizatorem Niemców austrjackich. Bez niego Schönerer i wszechniemcy nigdy nie zajęliby takiego stanowiska, jakie posiadają obecnie.

Trzeba pamiętać, że ludzie, podobni Wolfowi, nigdy nie kapitulują odrazu. W przeszłości tego człowieka są chwile, gdy upadek, katastrofa natychmiastowa chwytały go już, już zębami za łydki, niby psy gończe.

Gdy był studentem w Pradze Czeskiej, groziło mu uwięzienie za zdradę stanu. Ostrzeżono go przecież w porę, dano pieniądze, ułatwiono ucieczkę do Lipska. W Libercu (Reichenbergu) miał stanowisko wybitne jako redaktor naczelny „Deutsche Volkszeitung“. Wplątawszy się w ohydną intrygę miłosną, uniemożliwił się w stosunkowo niewielkiem mieście prowincjonalnem, musiał rzucić pozycję i uchodzić do Wiednia, gdzie chleb codzienny zdobywał z trudem bez żadnej pewności o jutro.

A przecież znowu wygrzebał się z przepaści. Marny tygodnik („Ostdeutsche Rundschau“) zmienił stopniowo na pismo codzienne, zdobył mandat, pozyskał rozgłos.

Nienawidzony przez tysiące, ma gromadkę przyjaciół fanatycznych, którzy nie chcą go opuścić. Tych użyje za trampolinę do odbicia się w górę. Ludy słowiańskie Austrji muszą się z góry przygotować, że jeszcze nieraz ucierpią skutkiem intryg owego agitatora, tem niebezpieczniejszego, im mniej uczciwego, mniej skrupulatnego w wyborze środków i oręża walki.

U Piaseckiej.

„Dziennik Kujawski“ zamieszcza interwiew jednego ze swych przyjaciół z Nepomucyną Piasecką, skazaną, jak wiadomo, w procesie gnieźnieńskim, na półtrzecia roku więzienia. Oto sprawozdawca pisze:

„Dowiedziawszy się, iż Piasecka za kaucją została wypuszczoną na wolność, a zdjęty przytem litością nad nieszczęśliwą, pojechałem do Wrześni, osobiście przekonać się o stanie jej zdrowia. Piasecka, to kobieta niskiego wzrostu, o czarnych włosach, dużych piwnych oczach, brwiach gęstych w łuk zgiętych, twarzy owalnej, ustach kształtnych i małych, cerze zdrowej. Głos ma miękki, śpiewny, miły i pieszczotliwy; charakter i usposobienie żywe; wykształcenie wiejskiej szkoły. Mąż jej wysoki, przystojny mężczyzna, porządny człowiek, zajmuje się murarką, a w razie braku jej każdą inną pracą. Jedna duża izba stanowi całe ich pomieszkanie. Wszedłszy do niego, spostrzegłem Piasecką w łóżku, zmienioną i zmizerowaną nie do poznania. Policzki zapadłe, oczy wklęsłe, podsiniałe, błyszczą jakimś dziwnym blaskiem, smutkiem, w którym lęk, naprzemian z jakąś dziwną rezygnacją się przebija. Skóra twarzy przejrzysta, koloru brudnożółtego — zwiędła.

„Pochwalony Jezus Chrystus! i pokój temu domowi!“ ozwałem się na powitanie. Na mój widok chora, jakby zelektryzowana, podniosła się w łóżku, uchwyciła moją rękę i mimo oporu, przycisnęła do ust, a z ócz jej puścił się strumień gorących łez. „To pan!“ — szepnęła — i nie mogła ze wzruszenia więcej mówić. Boleść mi serce rozdzierała, duszę żal i smutek szarpał na widok tej nieszczęśliwej i nie mogłem na razie znaleść słów pociechy, więc wskazując tylko na Ukrzyżowanego, rzekłem: „Ten więcej dla nas wszystkich wycierpiał, my cierpimy za swoich i dla swoich!“ — Nie zapomnę nigdy wyrazu ócz jej, które załzawione podniosła na mnie. Cała istota jej duszy odbiła się w nich w tej jednej chwili. Patrząc tym wzrokiem na mnie, rzekła: „Życie dałabym za swoich“.

Piasecka, bardzo osłabiona utratą krwi z powodu krwotoku, nie może wiele mówić; zacny lekarz p. dr Krzyżagórski zajmuje się chorą i zaleca spokój. Stawiłem jej kilka tylko pytań, na które waż z mężem odpowiadała.

„Dnia 12 listopada o 3 po południu zabrali mnie na tutejszy odwach, — mówiła Piasecka. Mąż przyniósł mi później 2 poduszki i kożuch. W nocy spać nie mogłam z powodu robactwa, którego pełno na odwachu.

„Następnego dnia rano zawiózł mnie stróż, Antoni Woźniak, po więzieniu w Gnieźnie, gdzie przesiedziałam w osobnej celi do 24 listopada.— Już 15-go zachorowałam podczas terminu, tak, iż ledwie wysiedzieć mogłam. Pan dr Krzyżagórski mówił, że jest to ta sama choroba, na którą mnie przed dwoma laty leczył, t. j. krwotok żołądka. P. adwokat Wolińskí prosił, aby mnie puścili do domu i ja prosiłam, a p. dr Krzyżagórski zeznawał o mojej chorobie, ale nie zechcieli. Dnia 16-go rewidował mnie doktor sądowy, czyli zakładowy — ja tam nie wiem — i powiedział, że nie potrzebuję być uwolnioną, bo tak źle ze mną nie jest. 20-go z. m. już ledwie mogłam wstać z łóżka, przysłali mi tedy kobietę, która była w śledztwie i ta przy mnie spała na podłodze. 23-go przyszedł jeszcze raz ten sam doktor sądowy, popatrzył na mnie i rzekł: „gut, gut!“ i poszedł. Później tego samego dnia przyszedł do mnie pan prokurator i inspektor więzienny. P. prokurator patrzał w spluwaczkę, bo w nią plułam krwią. Dnia 24-go rano zaprowadziły mnie dwie kobiety do niemieckiego lazaretu, naprzeciwko kościoła św. Krzyża. Byłam bardzo słaba i ledwiem trzymała się na nogach. Tego samego dnia przyszło do mnie do lazaretu dwóch doktorów, którzy pytali się o mnie i wydali jakieś rozporządzenia.

„Nazajutrz przed południem zrewidował mię doktor lazaretowy całą, bardzo szczegółowo i mocno kręcił głową. Jedna djakonistka, mówiąca po polsku, przetłomaczyła mi, co ten doktor mówił, t. j., że się mam strzedz, bo ze mną bardzo źle. Po południu tego samego dnia, p. adwokat Woliński wyłożył za mnie ze swojej kieszeni tysiąc marek kaucji. Wkrótce potem przybył też mój mąż, zawiózł mię dorożką na kolej i na wieczór o godz. 8 przyjechaliśmy do domu.

„Tylko w sobotę i niedzielę rano, t. j. 23 i 24 z. m. dostałam bułek, mleka i trochę rosołu. Rosół dawała mi pani dozorczyni sama z litości. W inne dni, prócz niedzieli, przez cały czas mego więzienia, dostawałam rano zupę z mąki, na obiad groch albo kaszę zakrajaną kartoflami i kawałek chleba; na kolację zupę z chleba z koperkiem. W marcu spodziewam się połogu. Moja matka ma lat 84 i potrzebuje sama opieki“.

Obróciwszy się, ujrzałem staruszkę bardzo schludnie odzianą z miłym i poważnym wyrazem twarzy, ale z oczami zaczerwienionemi, pełnemi smutku i boleści. Ileż biedaczka wycierpiała, ileż cierpi i co jeszcze cierpieć będzie nad nieszczęśliwym losem swego dziecka? Bóg sam łzy jej policzy.

W pomieszkaniu Piaseckich uderza drobiazgowy nawet porządek i czystość; nigdzie niema kurzu, ani pajęczyny. Na komodzie okrytej serwetą, spostrzegłem numery „Dziennika Kujawskiego“, jokoteż i niektóre inne gazety, opisujące tragedję wrzesińską. W izbie zastałem kilka osób; co chwila ktoś wchodził, bo ogromne tu panuje zainteresowanie się Piasecką. Jeden jęk boleści, ale nie rozpaczy, jeden tłumiony głos oburzenia, ogarnął wszystko co szlachetne we Wrześni.

KORESPONDENCJA.

WARSZAWA 30 listopada.

Echa z pobytu cara w Królestwie. — Czertkow wobec pomnika Chopina i listu Sienkiewicza. — Filharmonja warszawska i reforma teatrów.

Dopiero teraz doszła nas wiadomość o zachowaniu się Mikołaja II. wobec duchowieństwa katolickiego w Tomaszowie. Na wieść o jego przyjeździe na poświęcenie cerkwi, proboszcz miejscowy informował się u władzy, czy car odwiedzi i kościół katolicki, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, zwołał księży okolicznych i oczekiwał wraz z nimi parę godzin przed kościołem w szatach pontyfikalnych na powrót z cerkwi, aliści car ze świtą przed kościołem się nie zatrzymał, co wywołało silne niezadowolenie wśród zebranego tłumnie przed świątynią ludu. Było to nauczką dla tych, którzy wiele przywiązują wagi do drobnych wydarzeń bytności pary carskiej.

Jenerał-gubernator Czertkow, który częściej zapraszany był do stołu carskiego w Spale i Skierniewicach, niż ongi jego poprzednicy, co jest dowodem wielkiej dla niego łaski, stanowczo nie pozwolił na ogłoszenie w pismach warszawskich pozwolenia na postawienie pomnika Chopinowi w Warszawie. Rezultat solidarności narodowej przy zbieraniu składek na pomnik warszawski Mickiewicza przeraził rząd rosyjski; ztąd obawy powtórzenia się czegoś podobnego. Jenerał-gubernator zabronił również przedrukowania w pismach tutejszych listu Sienkiewicza. Tłómaczy się to po części kurtuazją wielkorządcy dla rządu pruskiego, ale więcej jeszcze obawą, abyśmy treści listu nie wzięli pod podwójnym adresem, boć i tutejsze władze szkolne mają na sumieniu grzeszki nie małe. Zresztą list jest napisany w zbyt podniosłym tonie, aby p. Czertkow mógł się zgodzić na ogłoszenie go drukiem. Ogromnie się boją ci panowie hasła „sursum corda“.

Gmach Filharmonji warszawskiej stale zapełniany bywa na każdym koncercie, za to pustki w teatrach przeraźliwe. Jedynie Bandrowski, który śpiewał swe partje po polsku w otoczeniu włoskiem (t. j. polskich artystów, śpiewających po włosku) zdołał wypełnić teatr po brzegi w ciągu trzech przedstawień. Wogóle powiedzieć można, że Filharmonja robi ogromną konkurencję teatrom; mniejsza o operę włoską i balet, ale pustki na dramacie polskim, lub komedji są objawem zatrważającym. Co prawda, na zmniejszenie się frekwencji do teatrów wpłynęła niemało i ostra krytyka porządków teatralnych ogłoszona przez literackich członków komisji teatralnej pp. Bogusławskiego i Sygietyńskiego. A propos tej komisji — narobiła ona huczku niemało, a dotychczasowym rezultatem jej obrad są tylko dymisje, dane kilkunastu istotnym nieużytkom teatralnym. Zresztą zdaje się, że wszystko pójdzie dawnym trybem. Kandydatura reżysera fars i operetek p. Śliwińskiego na głównego kierownika artystycznego jest obecnie jedyną. Jest ona miarodajnym objawem, jaką drogą pójdź ma przyszły repertuar polskiej sztuki dramatycznej.

Podobno nowy prezes teatrów warszawskich, p. Herszelman jest dobrze dla sztuki polskiej usposobiony; mówią, że ma on wyjednane pozwolenie na śpiewanie wszystkich oper po polsku, ale mówią również i o tem, że zgodził się na wprowadzenie przeplatanych przedstawień dramatycznych polsko-rosyjskich. Vederemo.

Tamten.

Przeciążenie podatkowe w Krakowie.

Na ostatniem nadzwyczajnem zebraniu członków Towarzystwa właścicieli realności zatwierdzono uchwałę wydziału, aby wnieść do Rady państwa petycję na ręce Koła polskiego o przeniesienie Krakowa do rzędu miast opłacających podatek czynszowo domowy według niższej stopy.

Zamieszczamy tę petycję dosłownym przekładem z niemieckiego referatu, wypracowanego przez prezesa Towarzystwa dra Konstantego Lipowskiego.

I. Wiadomo, że właściciele domów ponoszą w Austrji większe stosunkowo ciężary publiczne niż inni kontrybuenci — a na wygórowane podatki żalą się nawet w tych miastach, w których pod względem wymiaru podatku czynszowo-domowego, obowiązuje niższa stopa zniżki w Krakowie.

W licznych petycjach żądają reprezentacje miejskie i Towarzystwa właścicieli realności gruntownej reformy przestarzałego systemu naszego ustawodawstwa, uskarżając się głównie na to, że z biegiem czasu podatki czynszowo-domowe obciążyły nie dochód z domu lecz tegoż kapitał zakładowy, zwłaszcza, że nie wolno odciągać od dochodu podatkowi domowemu podległego dodatków do podatków przez kraj i gminy nakładanych, przez co podatek państwowy opłaca się i od tej części dochodu, który owe dodatki stanowią a których wysokość ustawowo nie jest ograniczoną.

Zauważono następnie, że podatek domowo-czynszowy, polegający pierwotnie na własnem zeznaniu kontrybuenta, wyrobił się z biegiem czasu na daninę wymierzaną na zasadzie dowolnego urzędowego szacowania dochodów rocznych z domu, czego nieuniknionem następstwem musiały być liczne wypadki przeceniania tego dochodu.

Wreszcie uznano powszechnie, iż dwoistość stopy opodatkowania o dość znacznych różnicach we wysokości, nie zgadza się ze zasadą równomiernego rozkładu ciężarów publicznych na obywateli państwa, przyczem z naciskiem naznaczono, że wyjątkowa stopa podatkowa w stosunku $22 \cdot 66^2/_3$ procentu od dochodu brutto dla niektórych w ustawie wyszczególnionych miast — w porównaniu z obowiązującą ogólnie we wszystkich innych miejscowościach stopą w stosunku 14 prc. procentów ryczałtowego dochodu z domu nie jest usprawiedliwioną wyjątkowymi stosunkami ekonomicznymi wielu z tych miejscowości.

Do tych wyższym podatkiem domowo-czynszowym obowiązanych miast należy Kraków w myśl ustawy z dnia 7 lutego 1882 L. 17.

W uzasadnieniu naszej petycji zwracamy przedewszystkiem uwagę Wysokiej Izby na okoliczność, iż pod to wyższe opodatkowanie podciągnięto obok Wiednia z miejscowościami przedmiejskiemi (Vororte) **zasadniczo** wszystkie miasta, będące stolicami krajów koronnych, przyczem w motywach do ustawy czytamy, że miasta te mogą być dla tego wyżej obciążone podatkiem czynszowo-domowym, bo w myśl ustawy opłaca się go od dochodu z domu, który w stolicach krajów o znacznej tendencji do silniejszego ekonomicznego rozwoju, zatem bogatszych i finansowo silniejszych w wyższym stopniu zwiększać się musi, niż we wszystkich innych miastach prowincjonalnych.

Że przy tem zastosowano dla miast Krakowa i Ołomuńca, nie będących stolicami krajów ko-

---

A. P. CZECHOW.

BAGNO.

Tłom. z ros. G. W.

I.

3 (Ciąg dalszy).

„Jakaż to szczególna kobieta — myślał, rozglądając się dokoła. — Mówi płynnie, ale... zawiele i za otwarcie. Jakaś psychopatka.“

Salon, w którym się obecnie znajdował, był bogato umeblowany, z widoczną chęcią stosowania się do mody i komfortu. Na stołach stały bronzowe patery rzeźbione, albumy z widokami Nicei i okolic nadreńskich, staroświeckie świeczniki, japońskie statuetki, lecz wszystkie te przedmioty, świadczące o zbytkownych zachciankach i hołdowaniu modzie, wyglądały rażąco przy pozbawionych wszelkiego smaku złoconych gzymsach, jaskrawych obiciach, krzyczących barwach aksamitnych serwet, lichych oleodrukach w bogatych ramach. O braku smaku świadczyła też ciasnota i niewykończenie urządzenia, zdawało się, że wielu rzeczy jeszcze brakuje, a zarazem miało się ochotę usunąć mnóstwo przedmiotów. Widocznem było, że salon nie był urządzany od razu, lecz częściowo, w miarę tego jak się nadarzały okazje taniego kupna na licytacjach.

Porucznik nie miał sam zbyt wykwintnego gustu, ale i on zauważył, że całe urządzenie salonu, nosiło jednę charakterystyczną cechę, której nie da się zatrzeć ani zbytkiem, ani też modą, a mianowicie, że wszędzie widoczny był brak śladów staranności rąk niewieścich, nadających, jak wiadomo, pewien odcień ciepła, poezji i wygody każdemu urządzeniu mieszkania. Tutaj wiał zewsząd chłód taki, jaki panuje zazwyczaj w poczekalniach kolejowych, lokalach klubowych, oraz w foyers teatralnych.

Właściwie nie było w pokoju nic żydowskiego, oprócz jednego wielkiego obrazu, przedstawiającego spotkanie Jakóba z Ezawem. Porucznik rozglądał się dokoła i wzruszając ramionami rozmyślał o swej dziwnej nowej znajomej, o jej niewymuszonem zachowaniu i sposobie wyrażania się. Lecz oto rozwarły się drzwi i na progu salonu ukazała się Zuzanna, wysmukła, w długiej czarnej sukni, z silnie ściśniętą i jakby utoczoną talią. Teraz już porucznik widział nietylko nos i oczy, ale i białą szczupłą twarz, ciemną kędzierzawą, jak baranek, głowę. Nie spodobała mu się, choć nie wydała mu się nieładną. Wogóle, miał uprzedzenie do nie rosyjskich fizyognomij, a przytem zauważył, iż białe oblicze gospodyni domu nie było odpowiedniem do czarnych kędzierzawych włosów i gęstych brwi i przypominało, niewiadomo dlaczego, mdły zapach jaśminu. Uszy i nos jej były rażąco blade, jakby martwe lub ulane z przeźroczystego wosku. — Uśmiechnąwszy się ukazała równocześnie z zębami i blade dziąsła, więc i to mu się nie podobało.

„Blednica...“ — pomyślał sobie. — Musi też być nerwową, jak indyczka.

— Otóż jestem! Chodźmy! zawołała, idąc naprzód i obrywając po drodze pożółkłe listki kwiatów. Zaraz dam panu pieniądze i, jeśli pan zechcesz, posilę go śniadaniem. Dwa tysiące trzysta rubli! Po załatwieniu takiego geszeftu będziesz pan jadł z apetytem. Czy mieszkanie moje podoba się panu? Tutejsze panie utrzymują, że u mnie czuć czosnek. Na tym kuchennym dowcipie kończy się cała ich jowialność. Muszę zaś pana zapewnić, że nie przechowuję czosnku nawet w piwnicy, kiedy zaś pewnego razu przyjechał do mnie lekarz, od którego czuć było czosnek, to poprosiłam go, aby zabrał swój kapelusz i jechał do kogo innego z takiemi perfumami. Czuć tutaj nie czosnek, lecz lekarstwa. Ojciec mój leżał sparaliżowany przez półtora roku, więc cały dom zapowietrzony jest apteką. Półtora roku! Żal mi ojca, ale rada jestem, że umarł: bo strasznie cierpiał!

Przeprowadziła oficera przez dwa pokoje, podobne do salonu, przez salę i zatrzymała się w swoim gabinecie, gdzie stało biurko, zastawione bibelotami. Koło biurka, na dywanie, leżało parę roztworzonych książek z zagiętemi kartkami. — Z gabinetu prowadziły do jadalni małe drzwi, przez które widać było stół, nakryty do śniadania.

Nie przestając rozmawiać, Zuzanna wydobyła z kieszeni pęk drobnych kluczyków i otworzyła jakąś misterną szafę — z bardzo wygiętym i spadzistym wierzchem. Kiedy wierzch szafy podniósł się do góry, szafa wyjęczała żałosną melodję, przypominającą porucznikowi dźwięki arfy eolskiej. Zuzanna wyszukała jeszcze jeden kluczyk i otworzyła drugi zamek.

— Mam u siebie podziemne przejścia i tajemne drzwi — mówiła, wydostając niewielki, safianowy portfeuille. Śmieszna szafa, nieprawdaż? A w tym portfeuille'u mieści się czwarta część mego mienia, przypatrz się pan jaki pękaty! Przecież mię pan nie udusisz?

Zuzanna spojrzała na porucznika i zaśmiała się dobrodusznie. Porucznik roześmiał się także.

„Jakaż ona zabawna.“ — pomyślał, patrząc, jak przebierała klucze w palcach.

— Otóż to ten! — zawołała odnalazłszy kluczyk od portfeuille'u. — No, panie wierzycielu, proszę przedłożyć mi weksle. W gruncie rzeczy, jakie to głupstwo pieniądze wogóle! Jaka to marność, a jak ją jednak lubią kobiety. Wiesz pan, jestem żydówką do szpiku kości, szalenie kocham Szmulów i Janklów, ale co mi obrzydza naszą semicką krew, to ta namiętność do zysków. Zbierają pieniądze i sami nie wiedzą po co. Trzeba żyć i używać, ale oni drżą, aby nie wydać darmo kopiejki. W tym względzie jestem więcej podobną do huzara niż do Szmula. Nie lubię, żeby pieniądze długo leżały na jednem miejscu. Zresztą zdaje mi się, że nie bardzo wyglądam na żydówkę. Czy akcent mię zdradza bardzo?

— Jakże mam powiedzieć? — zawahał się porucznik. — Mówisz pani poprawnie, lecz nie wymawiasz „r“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ronnych, właśnie ową wyższą stopę opodatkowania, to ów wyjątek od ogólnej normy nie był już w r. 1882 zbyt usprawiedliwiony, a dziś stanowi jaskrawą anomalję. Dziś miasta te są obciążone znacznie wyższym podatkiem od wielu innych znacznie, bogatszych miast prowincjonalnych o również lub nie o wiele mniejszej liczbie mieszkańców, jak n. p. Liberzec (Reichenberg), Pilzno (w Czechach), Eger i Bodenbach, z któremi Kraków pod względem siły podatkowej ani równać się nie może. Kraków wzrósł wprawdzie ostatnimi czasy, lecz nie w tym stopniu, co te miasta, a wzrósł przeciwnie tylko liczebnie, podczas gdy jego rozwój ekonomiczny znacznie w tyle poza wymienionemi miastami prowincjonalnemi pozostał.

To obciążenie Krakowa nie zgadza się zatem ze zasadą sprawiedliwego rozdziału ciężarów publicznych, co przecież winno być przewodnią myślą zdrowej gospodarki finansowej państwa.

Również nie zgadza się ze zasadami sprawiedliwości, jeśli miasto nasze pod względem wyższych danin państwowych, traktowane jest na równi z każdą inną stolicą kraju — nie może zaś korzystać z dobrodziejstw, jakie z mocy ustaw stolicom przysługują. To stosuje się przedewszystkiem do beneficium jakie przypada miastom stołecznym krajów koronnych na mocy § 104 ustawy z dnia 5 października 1896 roku Nr. 220 według którego część podatku zarobkowego przez koleje żelazne płaconego, tym miastom w udziale przypada.

W poszczególnym wypadku dotyczącym podatku zarobkowego wymierzonego kolei północnej cesarza Ferdynanda, przypisano ową część nie na rzecz Krakowa, lecz na rzecz Lwowa a miasto nasze napróżno powoływało się na dotychczasową praktykę władz w traktowaniu miasta naszego pod względem ciężarów publicznych na równi z innemi stolicami krajów.

Tymczasem właśnie ową zasadą wyższego opodatkowania miasta naszego przez władze dopiero w ostatnich czasach za prowincjonalne uznanego, przeprowadzono w praktyce w bezwzględnością urągającą wszelkim zasadom zdrowej polityki finansowej. Gdy bowiem właściciele realności w Krakowie przed sześciu laty t. j. w r. 1895 zapłacili tytułem podatku czynszowo-domowego (bez domów nowych podlegających pięcioprocentowemu podatkowi) — jedynie sumę 731.506 koron, to począwszy od tego roku podnoszono ciągle ten podatek, aż w końcu w roku 1900 wzrósł do sumy 1,144.692 koron; na rok 1901 nie jest wprawdzie cyfra ustaloną, lecz o ile wiemy wynosi o 10% więcej niż w roku poprzednim.

Na ów wymiar wpłynęły nieznacznie tylko nowe przedmioty podatkowe, podciągnięte po wolnych latach pod opłatę pełną, lecz uwzględniając nawet i tę okoliczność, niemniej pozostanie faktem, że w przeciągu lat sześciu ciężar podatku czynszowo-domowego wzrósł w Krakowie o całe 70%.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać pierwsze 20 arkuszy „Głosu Ilustrowanego“ za dopłatą 1 korony, oraz początek powieści „Marzyciele“.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w środę Barbary, panny; we czwartek Sabby, opata; w piątek Mikołaja, biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 2, zachód przypada o godz. 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 12.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Śmiech dzieci. Dr Belaino znany z badań nad duszą dziecka, twierdzi, że po śmiechu można poznać charakter dziecka. Dzieci, które śmiejąc się wymawiają samogłoskę „a“, są szczere i hałaśliwe, wymawiające podczas śmiechu samogłoskę „e“, są usposobienia melancholicznego: w śmiechu dzieci bojaźliwych i niezdecydowanych słychać samogłoskę „i“. Samogłoska „u“, brzmi w śmiechu skąpców i obłudników. Wogóle wesołości dzieci nie powinno się nigdy hamować, gdyż stanowi ona zdrowie moralne duszy dziecka, daje odpoczynek umysłowi i wogóle na cały jego stan psychiczny ma wpływ bardzo dobry. Mianowicie przed udaniem się na spoczynek nie należy dziecka niczem smutnem wzruszać, a przeciwnie raczej należałoby pobudzić go do wesołości i śmiechu, lepiej bowiem wpływa na umysł przetrawianie w czasie snu obrazów rozweselających duszę.

Książki chińskie. Do Neapolu przybiły dwa parowce wiozące 25.000 wspaniałych ilustrowanych dzieł, zrabowanych w pałacu cesarskim w Pekinie. Książki złożone będą w księgozbiorze w Rzymie.

Matylda Serao przed sądem. Prokuratorja neapolitańska wytoczyła proces karny powieściopisarce Matyldzie Serao o przekupstwo urzędników państwowych. Nowelistka pozostaje za kaucją na wolnej stopie. Jak wiadomo, M. Serao wmieszana jest w proces Maffi neapolitańskiej.

Willa Borghere. Włoska Izba poselska uchwaliła projekt rządowy zakupienia wspaniałej willi rzymskiej Borghere, w której znajdują się galerje obrazów starych mistrzów i inne dzieła sztuki za sumę 3,600.000 lirów.

Ludność niemiecka. „Reichsanzeiger“ ogłasza ostateczny rezultat spisu ludności w całej Rzeszy niemieckiej. Ludność Rzeszy dnia 1 grudnia 1900 r. wynosiła 56,367·878 osób, w tem 27,737.247 mężczyzn i 26,623.931 kobiet. Przyrost od 1 grudnia 1895 r. wynosił 4.187.277 osób.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Straszna zbrodnia. Z Kalwarji piszą nam w sprawie zabójstwa małżonków Kaczorów dnia 2 b. m. Komisja sądowo-karna aresztowała zaraz na miejscu w Izdebniku, jako sprawców zbrodni, Józefa Łypika, Marję Radwan młodszą i Marję Radwan starszą. Wszystkich troje odstawiono do sądu obwodowego w Wadowicach.

Marja Radwan młodsza, utrzymująca stosunek miłosny z głównym sprawcą zbrodni Józefem Łypikiem, dręczona prawdopodobnie wyrzutami sumienia i z obawy przed grożącą karą, otruła się zapałkami w więzieniu sądu obwodowego w Wadowicach, które jej w niewyśledzony dotąd sposób tamże dostarczone zostały. Przed samą śmiercią sprowadzonemu do niej księdzu wyznała, że sprawcą tej zbrodni jest przyaresztowany Józef Łypik i matka jej Marja Radwan. Ona o zbrodni wiedziała, lecz czynnego udziału w niej nie brała. Księdza upoważniła do wydania tajemnicy spowiedzi.

Z Uniwersytetu ludowego. W Tarnowie odbył się 1 grudnia w gmachu „Sokoła“ odczyt dra Kunickiego na temat: „Świat niewidzialny wrogiem świata widzialnego“. Obecnych było blisko pięćdziesiąt osób, głównie żydów. Prelegent mówił o drobnoustrojach i ich wpływie szkodliwym na organizm ludzki, tudzież o sposobach obrony organizmu, — więc przemawiał jedynie ze stanowiska medycyny nie wspominając o pożytkach niezmiernych, jakie z drobnostrojów osięga chemia stosowana. Wykład był jasny i popularny. Niestety prelegent wyszukał przecież okazję do przypięcia łatki duchownemu i religji, a usprawiedliwienia jednego z postulatów socjalistycznych!

Wspomniał, że podobno kapelan cesarzowej Marji Teresy sprzeciwiał się szczepieniu ospy, bo chorobę tę uważał za dopust Boży. Nie wspomniał natomiast, że wiele powag lekarskich jeszcze w drugiej połowie XIX wieku, tak w publikacjach, jak w praktyce występowało przeciw szczepieniu ospy, że więc profanowi XVIII w. tem mniej dziwić się można. Nie wspomniał też ani słowem o Pasteurze, który odkrył drobnoustroje i wynalazł sposób leczenia wścieklizny, a wiadomo, że był głęboko religijnym. Jakoś religja i pobożność nie przeszkadzały mu w badaniach naukowych!

Doprawdy trzeba nie małej dozy zacietrzewienia, by nawet z okazji drobnoustrojów przypiąć łatkę duchownym i religji! Twierdzenie, że potrzeba dobę rozłożyć na 8 godzin pracy, 8 wypoczynku i 8 snu, by uczynić organizm ludzki odpornym przeciw jadowi drobnoustrojów, jest znowu zbyt gołosłownem i ogólnikowem, bo nie uwzględnia różnych rodzajów pracy; należałoby raczej przestrzedz przed alkoholizmem i rozpustą. Kiedyż uniwersytet ludowy stanie się głosicielem prawdy a przestanie być narzędziem partyj politycznych? X.

Nowy Sącz 2 grudnia. Wieczór Mickiewiczowski. — Podpalacz zdradzony przez guzik. Wczoraj, w niedzielę 1 b. m. odbył się w sali „Sokoła“ wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, urządzony przez uczniów VII klasy przy współudziale uczniów całego gimnazjum. Słowo wstępne wygłosił uczeń VII klasy Przechocki i zbierał rzęsiste oklaski, które mu się słusznie należały. Potem nastąpiły deklamacje, śpiewy chóralne i gra na fortepjanie. Najsilniej wybuchły oklaski po końcowem przemówieniu prof. gimnazjaln. p. Pazdanowskiego. Sala była przepełniona a wrażenie wieczoru podniosłe.

Dziś rozpoczęła się pierwsza w tegorocznej czwartej kadencji sądów przysięgłych rozprawa, której przedmiotem jest głośna w swoim czasie sprawa wielkiego pożaru folwarku dra Ramułta, sekretarza sądowego w Jeżowie pod Bobową. Sprawcę wykryto przy pomocy guzika z napisem „Mode de Paris“. Rozprawie przewodniczy radca p. Pisztek, oskarżenie wnosi substytut prokuratora radca p. Czerny, oskarżonego broni p. Habel, emer. sędzia, obrońca w sprawach karnych. Na ławie oskarżonych zasiada 68 letni sługa dworski dra Ramułta, Tomasz Wilk recte Bogusz w Jeżowie, oskarżony o podpalenie folwarku. Rzecz miała się jak następuje: W dniu 6 kwietnia b. r. przed godziną 8 wieczorem wybuchł w zabudowaniach folwarcznych w Jeżowie pożar, który zniszczył do szczętu trzy stodoły, szopę na siano, szopę kieratową, inwentarz martwy jak: młocarnię konną, sieczkarnię, wozy gospodarskie i t. p., a nadto cały zapas słomy, siana i koniczyny. Szkodę zrządzoną tym pożarem ocenia właściciel na 12.000 koron, z czego Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie wypłaciło kwotę 5972 kor. Od pierwszej chwili rozbudziło się w dr. Ramułcie podejrzenie, że powstanie ognia żadnemu przypadkowi nie może być przypisane, lecz że pożar wznieciła niewątpliwie mściwa i zbrodnicza ręka. Podejrzenie to wkrótce zamieniło się w pewność, gdyż nazajutrz rano po pożarze znaleziono na pogorzelisku oczywisty dowód dokonanej zbrodni. Dr Ramułt bowiem wraz z żandarmem Hladkiem znalazł niedopalony kawałek szczypy smolnej i resztki zwęglonego płótna, wśród których napotkano guzik metalowy z napisem „Mode de Paris“. Takie same dwa guziki z napisem „Mode de Paris“ znalazła żandarmerja w mieszkaniu oskarżonego, do niedawna sługi dworskiego dra Ramułta w Jeżowie, ukryte w skrzyni. Oskarżony, nie poczuwając się do winy, przyznaje, że ma złość do dra Ramułta za to, że go w zimie z mieszkania wyścigał i że wyraził się, że Pan Bóg niedługo skarze dra Ramułta za to.

Francos niewinny. Czytelnicy nasi przypominają sobie sensacyjną sprawę lwowską, gdzie w hotelu Żorża aresztowano niejakiego Francosa, z powodu podejrzeń o popełnienie całego szeregu niezwykle śmiałych kradzieży hotelowych. Otóż śledztwo wykazało, że jest on zupełnie niewinnym. Kradzież w Wiedniu w hotelu „Metropole“, o którą Francosa posądzono, popełniła zatrudniona tam praczka, którą aresztowano. Sprawcą kilkakrotnych kradzieży w hotelu Żorża we Lwowie jest zupełnie kto inny. Wykazało też śledztwo, że zarzut bałamucenia niektórych pań jest nieuzasadniony, wprawdzie Francos miał stosunki towarzyskie z kilkoma domami, ale ponadto nic więcej. Wobec tego prokuratorja odstąpiła od oskarżenia.

Sprawa Francosa ma się tak przedstawiać: Francos był utrapieniem swej rodziny dlatego, że nie chciał się imać żadnej pracy, ani interesu. Bawił się i hulał; ma być jednak inteligentnym żydowskim młodzieńcem, chociaż niema szkół skończonych, czytywał wiele i jest sprytnym. Wreszcie rodzina jego złożyła i wręczyła mu kilkanaście tysięcy koron na rozpoczęcie jakiegoś interesu? Z temi pieniądzmi przybył Francos do Lwowa, lecz zamiast wziąć się do interesu, marnotrawił pieniądze niemal w dziecinny sposób, a równocześnie starał się o rękę pewnej panny z zamożnego domu żydowskiego, którą dawniej już poznał i której serce zdobył. Rozrzucanie pieniędzy przez Francosa, wydało się policji podejrzanem, zwróciła więc na niego uwagę i gdy okoliczności nieszczęśliwie się zbiegły, aresztowała lekkomyślnego Francosa.

Wiec w sprawie wrzesińskiej. Rzeszów d. 1 grudnia. W południe dnia 1 grudnia 1901 zaroiło się w okolicy gmachu tutejszego „Sokoła“ od tłumów spieszących na zapowiedziany wiec w sprawie wrzesińskiej. Obszerną salę „Sokoła“ zapełnili po brzegi wiecownicy, pomiędzy którymi wiele było kobiet, a pomimo to nie było słychać owego gwaru, który zwykle towarzyszy tłumnym zebraniom, lecz panowała jakaś uroczysta cisza.

Po zagajeniu wiecu przez członka komitetu zwołującego p. Arvaya, wybrano na przewodniczącego radcę magistratu p. Topolskiego i powołano na sekretarzy pp. Kaczorowskiego i dra Niecia, zaczem przystąpiono do obrad.

Przedewszystkim wygłosił dr Nieć obszerny referat, w którym skreśliwszy historję powstania zakonu krzyżackiego przedzierzgniętego później w Królestwo pruskie, zaznaczył ohydną rolę, jaką to państwo odegrało wobec rzeczypospolitej polskiej, przystąpił później do omówienia rozlicznych krzywd i gnębień jakich Prusacy się dopuszczali na naszych rodakach w Księstwie Poznańskiem, ażeby ich nietylko pozbawić własnej ziemi, lecz nawet wydrzeć im ich język i wiarę i nakoniec opisał proces toruński i gnieźnieński. Zaproponowana przezeń rezolucja, której treść niżej podajemy, doznała entuzjastycznego przyjęcia.

Zabierali jeszcze głos pp. dr Hanusiewicz, akademik Kisielewski i prof. Łopuszański, poczem jednomyślnie uchwalono: 1) wyrazić pogardę Prusakom i wszystkiemu co pruskie. 2) dążyć do zerwania wszelkich stosunków handlowych z Prusakami, 3) nieść pomoc uciemiężonym braciom ilekroć tego będzie potrzeba i założyć stały komitet, któryby pamiętał o naszej braci pod zaborem pruskim.

Na zakończenie postawił p. Gorliński wniosek, ażeby w myśl uchwalonego punktu końcowego rezolucji przystąpiono natychmiast do składek, na co się zgromadzenie bez żadnej dyskusji zgodziło. Chociaż nikt na to nie był przygotowanym, zebrano przecież

na poczekaniu 87 k. 97 h., którą to kwotę wręczono członkowi komitetu drowi Nieciowi.

Siedmioletni proces o 100 złr. Jeden z naszych czytelników w Dobromilu przesyła nam dziwny opis swojej sprawy wekslowej, która toczy się już od lat siedmiu. Jestto rzeczywiście termin cokolwiek za długi dla wyegzekwowania tak drobnej należytości.

Pomóżcie rodakowi na obczyźnie! Z Fryburga w Szwajcarji donoszą nam, że żyje tam w najstraszniejszej nędzy Polak, emigrant z 1863 r. Jan Kowalski: jest on dotknięty ciężką chorobą, która mu odbiera możność zarobkowania, a nie ma innych środków do życia. Pomoc z kraju jest niezwłocznie pożądana. a wszelkie datki należy adresować do ks. kanonika Cornus przy kościele św. Piotra (Fribourg Suisse).

Morderstwo i samobójstwo. W jednym z wiedeńskich hotelów śródmieścia znaleziono zwłoki żony agenta handlowego, Karoliny P., oraz jej córeczki. P. zastrzeliła dziecko, poczem sama sobie życie odebrała. Powodem mordu i samobójstwa były fatalne stosunki rodzinne. Mąż pani P. był karciarzem. W pozostawionym liście prosiła p. P. o niepodawanie jej nazwiska do wiadomości pism.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Na ręce p. Józefa Heimana złożono 16 k. 70 h., Janka i Adaś Kirchmayer 5 k., Adela S. 1 k., wygrane 1 k., oddział straży skarbowej z Krakowa 9 k. 40 h., H. M. 40 h., Tadeusz Wcisło z Krakowa 40 h., oddział straży skarbowej z Zakliczyna 4 k. 50 h., Hanusia Stelczyk z Wieliczki 2 k., K. K. z Pilzna 1 k., Sz. T. z z Pilzna 1 k., E. N. z Pilzna 1 k., P. D. z Pilzna 40 h., H. W. 60 h., J. K. 20 h., A. Wierciak z Wieliczki 20 h., Z. Bukowski z Krzeszowic 1 k., H. Ciołek z Jedlicz 1 k., J. Styś z Jedlicz 40 h., N. N. z Solanki wielkiej 1 k., P. Baumanowa z Krzeszowic 4 k., zebrane w Czytelni katolickiej w Dobczycach od obywateli na ręce ks. Józefa Nowaka 6 k. 50 h., Adam, Janina i Zośka Falisziewscy 5 k., od ks. J. Bubuli proboszcza ze Stopnic królewskich zebrane przy obiedzie z okazji odpustu 14 k., zebrane u p. Emilji Reichenbergerównej w Nowym Sączu 3 k. 60 h., od Francuski panny Albertyny Krieger na chleb dla ofiar hakaty we Wrześni 10 k., Jan Spitzer z Dobrzechowa 1 k., Wojciech Kalisch z Dobrzechowa 1 k., Jacenty Mróz z Dobrzechowa 20 h., Sal. Diamant z Dobrzechowa 1 k., M. Zughaf z Dobrzechowa 50 h., L. Breuer z Dobrzechowa 50 h., Jadzia Friedberg 60 h.

Na ręce dra Maleszewskiego złożyli służący: Marja Mocka, Zofja Wawińska, Honorata Karczowska, Stara Wojciechowa, Marjanna Rosiek, Honorata Kicibosa, Małgorzata Katna, Marja Wilczyńska, Tomaszowa Piechocka, Prokop Pietrusik, Marja Leszczyńska, Antoni Leszczyński, Franciszek Szlik, Stanisław Jasieniak, Stanisław Malina, Norbert Królik. Wszyscy po 20 hal.

W dalszym ciągu złożyli: Helcia Ripa 30 hal. Walercia Ripa 30 hal., Stefcia Wolska 30 hal., Stasia Wolska 30 hal. A. Holicki 1 kor.

Ogółem zebrano 1419 k. 10 h., 11 rubli 35 kop.

Składki. Na skazańców toruńskich, na ręce pana Józefa Heimana 16 kor., A. Holicki 2 kor.

Na Jasną Górę: Z. P. z Tarnowa z prośbą o błogosławieństwo 4 kor.

Nasz najbliższy dodatek ilustrowany będzie głównie poświęcony sprawie wrzesińskiej. Znajdą tam czytelnicy szereg bardzo zajmujących ilustracyj, jak widoki Wrześni, fotografie ofiar pruskich gwałtów i t. p.

Roraty. Jako w pierwszą niedzielę adwentu odprawiono onegdaj przededniem w kościołach roraty. Msza ta nosi Miano od słów: „Rorate coeli — „Spuśćcie rosę niebiosa".

Z tego powodu przypomina fejletonista „Gazety nar." p. Stasiak: „Kronikarze nasi zapisują wspaniały ceremonjał, jaki kościół polski na tej ceremonji roztaczał, święto wielkiego zbratania stanów z pierwszej Mszy adwentowej czyniąc. Do siedmioramiennego świecznika przystępował polski król, przymocowywał na nim gorejącą świecę i mówił słowa: „Gotów jestem na sąd Boży". Po kolei do ołtarza przystępywali, świece niosąc i też same słowa powtarzając, biskupi, senator, ziemianin i chłop w sukmanie. Dziś ceremonjał ten zapomniany. Był jedynie w Polsce; z jej upadkiem politycznym nie ma go w katolickim świecie nigdzie. Jednak 7 świec, jak Polska długa i szeroka, na Roratach się pali na cześć Wszechmocnego. Jak wiele innych obrzędów kościelnych i zwyczajów świątecznych, tak i Roraty utrzymały się jedynie w Polsce, w tym kraju, którego rycerstwo szabel podczas Ewangelji dobywało, stwierdzając ofiarą tysiąca lat, że ceremonjał ten nie był czczą formą".

Z Towarzystwa Ubezpieczeń. Wczoraj rozpoczęły się obrady komisji Towarzystwa Ubezpieczeń, a mianowicie ogniowej, gradowej, życiowej, i dla wzajemnego kredytu. Obrady pełnej Rady nadzorczej rozpoczną się od dnia 5 grudnia. Ważniejsze uchwały podamy w swoim czasie.

Z Tow. ogrodniczego. We środę 4 grudnia odbędzie się w gmachu chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczorem zwykłe miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym sprawy bieżące i komunikaty członków.

Z Tow. przyrodników. We czwartek dnia 5-go grudnia o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w sali zakładu fizycznego (ul. św. Anny, l. 6), posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.

Na porządku dziennym: odczyt dra Tadeusza Estreichera p. t. „O nieczynnych składnikach atmosfery" (z demostracjami).

Goście mają wstęp wolny.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa Dobroczynności, odbędzie się dnia 9 grudnia r. b., t. j w przyszły poniedziałek o godzinie 3-ciej po południu celem wysłuchania sprawozdania za ubiegłe trzechlecie i dokonania wyboru prezesa i ustępujących członków rady ogólnej.

Chiński mur w sądownictwie galicyjskiem. Z powodu artykułu zamieszczonego w „Głosie Narodu" pod powyższym tytułem, poseł dr Gładyszowski przesyła nam następujące pismo:

„W dzienniku „Głos Narodu" Nr. 275 z dnia 1 gr dnia 1901 pod tytułem "Chiński mur w sądownictwie galicyjskiem na tle mojej interpelacji" dopatruję podsunięcie mi insynuacji, jakobym moją interpelację oparł na tle antagonizmu narodowego i rzekomego ucisku Rusinów.

„Muszę tu zaznaczyć, że tej tendencji nie miałem, a stawiające interpelację miałem to jedynie na celu, aby urzędnik sądowy narodowości polskiej władał na tyle językiem ruskim, aby się mógł porozumieć ze stronami narodowości ruskiej. Żądanie to moje uznaję za zupełnie usprawiedliwione w obec teraźniejsz-j procedury sądowej, polegającej na ustnem przeprowadzeniu procesu.

„Prosiłbym o umieszczenie tej uwagi w następującym numerze dziennika".

Dola stróżów. Przesłano nam następującą uwagę: „Odwołujemy się do serc litościwych Pań naszych, w sprawie polepszenia doli dozorców kamienicznych:

„Słyszałam z opowiadania osób bawiących w Wiedniu, że tam dozorcom kamienic o wiele lepiej jak naszym w Galicji, a to z powodu, iż każda partja musi dopłacać dla dozorców tak zwane „Reinigungsgeld", koronę i wyżej miesięcznie, zależnie od mieszkania większego lub mniejszego. Czy niemożnaby i u nas tego zwyczaju zaprowadzić? Wieleby się tem niejednemu dobrego zrobiło. Do Was te zwracam prośbę Szanowne czytelniczki, przyczyńcie się i wstawcie u Waszych ojców i mężów za biednymi dozorcami i sprawcie by dola ich poprawioną została. M. M.

Dziwna napaść. Jedna z naszych czytelniczek skarży się nam, że przechodząc ulicą, została nagle wciągnięta do sklepu z trumnami, gdzie ją koniecznie częstowano tym smutnym towarem. Dopiero przechodnie uwolnili panią R. od tego niesłychanego natręctwa.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 4 grudnia.

Zwyczajne posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek popołudniu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miasta jest wniosek o udzielenie kwoty 1000 k, dla ofiar wrzesińskich, oprócz tego kilka spraw innych, jak przyznanie gimnazjum żeńskiemu stałej rocznej zapomogi w kwocie 2400 kor.

Na porządku dziennym znajduje się także wniosek sekcji szkolnej Rady miasta, wzywający Radę szkolną krajową do zaprowadzenia w szkołach ludowych w Krakowie osobnego kursu dla dzieci szkolnych, dotkniętych wadą jąkania. Ostatni punkt porządku dziennego obejmuje przyjęcie do wiadomości znanej odpowiedzi Wydziału krajowego tudzież ministerstwa wojny w sprawie ewakuacji Wawelu i rozpoczęcia tam robót restauracyjnych.

Porządek dzienny posiedzenia tajnego obejmuje cały szereg spraw osobistych. Spodziewać się należy, że Rada zbierze się w komplecie.

Magistrat miasta naszego ogłasza nader ważne w porze obecnej do właścicieli realności obwieszczenie, dotyczące zamiatania śniegu tak z dachów jakoteż chodników.

Według tych przepisów właściciele domów obowiązani są kazać usuwać niezwłocznie zlodowaciały śnieg z dachów, zwieszający się i grożący spadnięciem.

Podczas strącania takiego śniegu należy przed domem na chodniku postawić koziołki drewniane, zamykające chodnik.

Właściciele domów obowiązani są w porze zimowej kazać chodniki — a tam, gdzie niema chodników, ulice wzdłuż ich posiadłości na szerokość dwóch metrów z lodu, śniegu i błota czyścić.

Uprzątanie to należy odbywać wczas rano, a w razie ciągłego opadania śniegu i kilka razy na dzień.

Śnieg, lód oraz błoto zmiecione z chodników, należy ułożyć w kupki na połowie szerokości ścieku, od strony ulicy, nie zaś na środku ulicy.

W ulicach zaś, przez które przechodzi tor kolei elektrycznej, należy śnieg, lód lub błoto składać w połowie ścieku po stronie ulicy, gdzie niema toru kolei elektrycznej.

Jeśli chodniki obmarzają i stają się ślizkie, obowiązani są właściciele domów ślizkie miejsca wzdłuż swych realności kazać posypywać piaskiem; w razie zaś gołoledzi należy miejsca te posypywać popiołem.

Samobójstwo. W nocy z wtorku na środę odebrał sobie życie urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń Henryk Goujski, liczący 26 lat. Denat już od kilku dni zdradzał silne zdenerwowanie. Dnia 3 b. m. wieczorem napisał kilka listów do krewnych i rodziny, które polecił służącej wysłać. W nocy sublokator samobójcy usłyszał strzał — zaalarmowani sąsiedzi wtargnęli do pokoju. Na łóżku leżał Goujski z przestrzeloną piersią. Wezwane pogotowie ratunkowe mogło skonstatować już tylko śmierć. O wypadku zawiadomiono rodzinę przebywającą w Bolechowie. Zwłoki pozostawiono w domu do czasu przybycia komisji sądowej.

Składki na weteranów 1831 r. w m. listopadzie złożyli: pp. Michałowie Konopkowie 20 koron, p. Konstantyn Wiszniewski 12 koron., p. Kazimierz Niesiołowski 6 koron, p. Wł. Grabowski 56 halerzy razem 38 koron 56 h.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju na biuro, usługę, opał, pogrzeby i nabożeństwa, portorja, druki i t. p. razem 524 kor. 24 h. Wydatek ten zaspokojono z funduszów otrzymanych z zapisu testamentowego ś. p. Wiśniewskiego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów szósty arkusz powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.:
„MARZYCIELE".

Repertuar teatru miejskiego.

W środę. 4 grudnia: „Sokoły i kruki", dramat w 5 akt. Sumbatowa i Niemirowa-Danczenki (przedstawienie popul.).

Z literatury, teatru i sztuki.

Wydział Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" prosi nas o zamieszczenie następującego zawiadomienia: Termin nadsyłania prac konkursowych na afisz dla pierwszej wystawy Towarzystwa, został odłożony do dnia 20-go grudnia b. r. Przypominamy warunki konkursu:

1. Nagroda wynosi 200 koron.
2. Towarzystwo nabywa prawo własności i reprodukcji w kolorach w ilości nie więcej nad trzy. Rozmiar dowolny.
4. Napisy mogą być wcale nieuwzględniane, albo może być uwzględniony napis: I-sza wystawa Towarzystwa: „Polska sztuka stosowana".
5. Sąd konkursowy stanowi komisja rozpoznawcza Towarzystwa.

Przy tej sposobności przypominamy. że termin nadsyłania prac konkursowych na projekt łyżki stołowej o charakterze swojskim, zastosowany do wykonania w srebrze (nagroda 50 rubli) upływa z dniem 15-go grudnia b. r.

* Przewodnik Kółek rolniczych z dnia 1 grudnia b. r. (Nr. 22) wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Zawodowe stowarzyszenia rolników. — Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych: Zarządzanie osobą sieroty. — Żywienie zwierząt w gospodarstwie. — Jakich bydląt ma małorolny gospodarz używać do obróbki swego pola. Głosy ze wsi (w sprawie oprzęgania krów). — Przeszczepianie drzew owocowych. — Przechowywanie suchych śliwek przez dłuższy czas. — Spółki oszczędności i pożyczek. — Sprawy Towarzystwa. — Sprawozdanie ze zgromadzenia Kółek roln. powiatu gorlickiego. — Rocznica Kółka roln. w Sokołowie. — Prosimy o pamięć. — Kronika. — Informacje handlowe. — Ogłoszenia.

Z numerem tym rozesłano broszurkę, zawierającą tłomaczenie ustawy „o zawodowych stowarzyszeniach rolników", poprzedzone memorjałem zarządu głównego Kółek rolniczych do Koła polskiego w Wiedniu w sprawie zawodowych stowarzyszeń.

* „Obzor" o profesorze Zdziechowskim. Wspomnieliśmy już o pięknym feljetonie poświęconym w "Obzorze" p. Zdziechowskiemu. Obecnie dajemy streszczenie tego szkicu.

Autor — szczegół znamionujący kierunek całej bez wyjątku prasy słowiańskiej — szczególną zwraca uwagę na prace Zdziechowskiego o

stosunkach polsko-rosyjskich a stanowisko jego w tej sprawie zaznacza z wyjątkową sympatją, wychodząc z założenia, że od rozwiązania wiekowego sporu obu największych narodów słowiańskich, zależy przyszłość Słowiańszczyzny. Co do prac literackich Zdziechowskiego, to autor najobszerniej zastanawia się nad dziełem „Byron i jego wiek", zwłaszcza nad II. tomem: „Nie będzie to przesadą, kończy, ale tylko stwierdzeniem faktu, jeśli powiem, że odtąd bez dokładnego przestudjowania tego dzieła niepodobna zapuścić się w badanie przeszłości poezji Słowian". Szeroki widnokrąg literacki Zdziechowskiego nadaje szczególną wagę jego studjom chorwackim. Objął on spuściznę po nieodżałowanym Br. Grabowskim, szerząc nadal ideę kulturalnej wzajemności polsko-chorwackiej, a mamy nadzieję, że „ideę tę utrwali on na szerszych jeszcze podstawach i że nada jej głębsze znaczenie".

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Samobójstwo Wolfa.

Wiedeń: Wczoraj krążyła tutaj pogłoska, że Wolf zastrzelił się w Badenie. Pogłoska okazała się błędną. W każdym przecież razie Wolf nie pozostanie w Wiedniu i w Austrji. Przedewszystkiem ma grozić mu skarga karna o sprzeniewierzenie: powtóre wszechniemcy założą nowy dziennik, jako organ stronnictwa, konkurujący z „Ostdeutsche Rundschau". Redaktorem naczelnym zostanie poseł dr Schalk, a jego brat, księgarz i wydawca broszur, narodowo-niemiecki, ujmie w ręce ster administracyjny.

Wolfa złapano zresztą już podczas ostatniej sesji sejmowej w Pradze na skandalicznem wyzdaniu.

Wszechniemcy.

Wiedeń: Krąży uzasadniona pogłoska, że skandal posła Wolfa nie jest jeszcze ostatnim skandalem w stronnictwie wszechniemieckiem.

Audjencja pp. Dieduszyckiego i Abrahamowicza.

Wiedeń: „Extrapost" donosi, że korona, wezwawszy na posłuchanie pp. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, poleciła im wstrzymać Koło od antypruskich demonstracyj.

NIEMCY.

Nowa wyprawa niemiecka.

Berlin: Rząd niemiecki zawiadomił poufnie departament stanu w Waszyngtonie, że będzie musiał na wypadek, jeżeli prezydent wenezuelański, Castros, nie zaprzestanie polityki prowokacyjnej, uznać doktrynę Monroego za nieobowiązującą i wysłać ekspedycję wojenną ku brzegom Wenezueli.

Turcy o sztabie jeneralnym niemieckim.

Berlin: Za dowód jak najściślejszych stosunków pomiędzy Niemcami i Turcją, należy uważać okoliczność, że przydzieleni na 1½ roku do sztabu jeneralnego niemieckiego oficerowie tureccy, mają być, z rozkazu cesarza, wtajemniczani w wszystkie roboty sekretne sztabu.

TURCJA.

Włochy w Jerozolimie.

Rzym: Wysoka Porta przyrzekła ambasadorowi włoskiemu w Konstantynopolu, że sprawcy napadu na OO. Franciszkanów, obywateli włoskich w Jerozolimie będą natychmiast i dotkliwie ukaranymi.

Zbiegowie armeńscy.

Konstantynopol: Mimo nacisku dyplomatycznego Wysoka Porta oświadczyła, że stanowczo nie pozwoli na powrót w granice Turcji zbiegom armeńskim, którzy w ciągu lat ostatnich schronili się na terytorja państw obcych.

Labori i Reinach.

Paryż: Prawdziwą przyczyną zerwania pomiędzy Reinachem i adwokatem Laborim jest okoliczność, że Reinach chciał za pośrednictwem Laborego podczas procesu wdowy po pułkowniku Henrym, wznowić sprawę Dreyfusa. W tym celu wręczył Laboremu szereg dokumentów, rzekomo kompromitujących ogromną ilość wyższych oficerów i jenerałów. Labori odmówił użycia tych dokumentów, kierując się pobudkami patrjotycznemi. Skutkiem tego przyszło do zerwania.

TELEGRAMY.

Sytuacja.

Wiedeń 4 grudnia. Położenie w parlamencie znów się zaostrzyło. Dotychczas jest nierozstrzygniętem czy w piątek rozpocznie się drugie czytanie prowizorjum budżetowego czy nie. Faktem jest, że położenie utrudniają Niemcy. Rusini i Słoweńcy oświadczyli, że cofną wnioski nagłe o uniwersytety, jeżeli wnioski te bez czytania odesłane będą do komisji szkolnej. Niemcy sprzeciwili się temu twierdząc, że równałoby się to przyjęciu nagłości wniosków.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 4 grudnia. Komisja budżetowa zebrała się wczoraj wieczorem o godz. wpół do 8-ej na posiedzenie, na którem prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad funduszem religijnym.

Pos. Kozłowski przemawia za podwyższeniem dodatku na kongruę duchowieństwa w trzeciej i czwartej klasie i za zrównaniem tych dodatków w Galicji z dodatkami w innych krajach. Mowca prosi ministra wyznań, aby starał się o pomnożenie katolickich parafij.

Pos. Byk podnosi, że dotychczas niema w Austrji państwowego seminarjum dla kształcenia rabinów, nastaje więc na przyspieszenie udzielenia prawa publiczności i prawa wydawania świadectw, jakoteż na przyznanie subwencyj państwowej wiedeńskiemu zakładowi dla izraelickich teologów.

Rząd powinien także pamiętać o takich zakładach dla Wiednia, Pragi, Berna i Czerniowiec, i udzielić im subwencyj. We Lwowie zakład taki już ma subwencją.

Minister wyznań i oświaty dr Hartel oświadcza, że udzielenie prawa publiczności takim zakładom jest tak długo niemożliwem, dopóki nie jest postanowionem, jakie kwalifikacje są potrzebne do otrzymania posady rabina.

W odpowiedzi na wywody posła Kozłowskiego oświadczył minister, że wprawdzie słusznem jest twierdzenie, iż duchowieństwo w Galicji wschodniej w pewnym względzie jest przeciążone, szczególnie przy udzielaniu nauki religji, jednak można temu zapobiedz tylko w drodze ustawodawczej. Co się tyczy pomnożenia parafij, ministerstwo wyznań i oświaty jest skłonne uwzględnić chętnie i z największą życzliwością odpowiednie wnioski czynników kompetentnych.

Radca ministerjalny Walz odpowiada na rozmaite zarzuty, podniesione w dyskusji, między innemi także w sprawie Krynicy. — W r. 1885 wybudowano tam kosztem 240.000 złr. nowy Dom zdrojowy, a około 186.000 złr. przeznaczono na dalsze podniesienie tej miejscowości. Obecnie toczą się rokowania o wybudowanie drugich łazienek, względnie uzupełnienie istniejących, co ministerstwo rolnictwa uznaje za konieczne. Budowa taka wymaga długich rokowań i wielkiej ostrożności, ponieważ trzeba bardzo uważać, by nie zasypać źródeł.

Pos. Barwiński zwrócił uwagę komisji i rządu na petycję grecko-katolickiego duchowieństwa o odpowiednie polepszenie dotacji dla kanoników i odpowiednią płacę dla przełożonych seminarjów, urzędników konsystorza i sług; dalej domaga się petycja zmiany ustawy o kongrui o tyle, by duchownym przyznano dodatki pięcioletnie. Petycja prosi rząd o wykształcenie grecko-orjentalnych duchownych, którzyby władali językiem ruskim.

Po długiej jeszcze dyskusji uchwalono tytuł: „fundusz religijny", poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 10. Następne odbędzie się jutro o godz. 11 rano. Na porządku dziennym prowizorjum budżetowe.

Koerber a Izba.

Wiedeń 4 grudnia. Powszechnie zwróciło tu uwagę, że Koerber nie wziął udziału w naradzie przewodniczących klubów, która odbyła się wczoraj po posiedzeniu Izby, celem ułożenia kalendarzyka parlamentarnego (rozdziału pracy). Niektórzy tłomaczą postępowanie Koerbera tem, że wydał on wojnę Izbie i nie chce już się z nią porozumiewać. Inni, jak „Arb. Ztg", sądzą, że Koerber chce w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność za możliwe nieuchwalenie prowizorjum budżetowego.

Gołuchowski u cesarza.

Wiedeń 4 grudnia. Posłuchanie u cesarza, na jakiem był hr. Gołuchowski, wiążą z demonstracjami anty-pruskiemi w Galicji.

Hr. Piniński we Wiedniu.

Wiedeń 4 grudnia. Namiestnik Piniński przyjeżdża jutro do Wiednia. Przyjazd ten wiążą jedni z zwołaniem Sejmu galicyjskiego, inni zaś sądzą, że hr. Piniński przybywa, aby się wytłomaczyć i zdać sprawę z demonstracyj antypruskich w Galicji.

Program prac parlamentarnych.

Wiedeń 4 grudnia. „Slav. Corresp." donosi: Po posiedzeniu Izby odbyła się wczoraj konferencja przywódców wszystkich stronnictw pod przewodnictwem prezesa Izby hr. Vettera. Na konferencji obradowano nad programem prac Izby aż do świąt Bożego Narodzenia. Zaproponowano: drugie czytanie prowizorjum budżetowego i załatwienie przedłożenia o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych. Po dłuższej dyskusji dr Lueger zaproponował, aby do kalendarjum przyjęto także ustawę o djurnistach, zmianę § 59 i 60 ust. przemysłowej i wnioski naglące o uniwersytetach.

Uniwersytet katolicki w Salzburgu.

Wiedeń 4 grudnia. „N. Fr. Presse" przynosi bardzo zjadliwy artykuł w sprawie założenia uniwersytetu katolickiego w Austrji (w Salzburgu). Najgrawa się ona z tej okoliczności, że na fundusz założenia uniwersytetu płyną pieniądze także od Niemców katolickich z Rzeszy. „Pieniądz nie śmierdzi", pisze „N. Fr. Pr.", jeżeli więc mogą katolicy austrjaccy czerpać pomoc od katolików z Rzeszy, to dlaczegoż nie wolno tego czynić protestantom, i dlaczego takie same postępowanie protestantów austrjackich uważa się za hańbiące?

Uniwersytet katolicki.

Wiedeń 4 grudnia. „Vaterland" donosi, że arcybiskupi i biskupi austrjaccy na konferencji, odbytej w zeszłym miesiącu, uchwalili z okazji nowego stulecia założyć w Salzburgu wolny uniwersytet katolicki. W tym celu wybrano komitet, który się ma tą sprawą zająć.

Antysemici przeciw wszechniemcom.

Wiedeń 4 grudnia. „D. Ztg", organ Luegera, grozi stronnictwu wszechniemców, specjalnie zaś Wolfowi, skandalicznemi rewelacjami, jeśli „Ost. D. Rund." nie zaprzestanie napaści na stronnictwo antysemickie.

O Muzeum Rapperswylskim.

Wiedeń 4 grudnia. „Fremdenblatt" przynosi bardzo sympatycznie dla Polaków napisany artykuł w sprawie Muzeum Rapperswylskiego.

Katolicy z centrum w opozycji.

Wiedeń 4 grudnia. „Vaterland" występuje bardzo ostro przeciw przezydentowi Izby Vetterowi i m. Körberowi za pomieszczenie w protokole interpelacji Schönerera, zawierającej napaści brutalne nie tylko na religję katolicką ale i na dom cesarski. „Jeżeli — pisze „Vaterland" — ma to być ceną, za którą kupiono wszechniemców, aby nic nie przeszkadzali spokojnym obradom Izby, to w takim razie należy ciężko żałować tych, którzy na taką akcję się zgodzili".

Ten głos „Vaterlandu" uważają za oznakę, że katolicy z centrum przystąpią do najostrzejszej wobec rządu opozycji.

Katastrofa okrętowa.

Wiedeń 4 grudnia. Podług nadeszłej tu depeszy do Lloydu z Aleksandrji nastąpiło zderzenie okrętu Lloydu „Kleopatra" z okrętem „Kongo". „Kleopatra" poszła na dół.

Kontyngent rekrutów.

Budapeszt 4 grudnia. Kontyngent rekrutów na rok 1902 przedłożony przez Fejervarego Izbie, nie zawiera podwyższenia cyfry nowozaciężnych. Spodziewać się więc należy, że w r. 1902 armja nie zostanie powiększoną.

Cła niemieckie w parlamencie.

Berlin 4 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Rzeszy toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad taryfą celną.

Sekretarz stanu Posadowsky ubolewa, że nie traktuje się tej sprawy zupełnie rzeczowo. Niemiecki projekt taryfy celnej nie jest taryfą celno-ochronną. Nie możemy tworzyć, powiada mowca, oazy wolnego handlu, będąc otoczonymi krajami, mającymi cła ochronne. Minister wskazuje, że rolnictwo znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu i podnosi, że Niemcy są w stanie własną hodowlą bydła pokryć własne zapotrzebowanie mięsa.

Słowa te wywołały wielką wrzawę na lewicy.

Sekretarz stanu Posadowsky zakończył przemówienie oświadczeniem, że rząd niemiecki przyjmuje cła minimalne na zboże, aby z ich pomocą zawrzeć traktaty handlowe.

Dep. Spahn oświadcza się również za ochroną rolnictwa, sądzi jednak, że trzeba także bronić interesów konsumentów. Przy zawarciu traktatów handlowych centrum wystąpi z projektem taryfowym.

Pos. Eugenjusz Richter występuje w ostrych słowach przeciw projektowi ustawy i wyraża przekonanie, że polityka celnej ochrony jest polityką chińską. W dalszym ciągu polemizuje mowca w ostrych słowach z agrarjuszami.

Kanclerz hr. Bülow, polemizując z wywodami pos. Richtera, sądzi, że między polityką światową, prowadzoną przez Niemcy, a niemieckim proje-

ktem taryfy celnej, niema sprzeczności. Polityka taryfowa, która nieuwzględnia interesów rolnictwa, jest niezdrową i fantastyczną.

Mowca stwierdza, że udało się osiągnąć zupełne porozumienie między rządami związkowymi i takie same porozumienie uda się osiągnąć z obcemi mocarstwami. Mowca nie wątpi, że wznowienie traktatów handlowych na długi szereg lat jest bardzo ważnem. Z głosów prasy zagranicznej wnosi rząd, że projekt taryfy odpowiada właśnie interesom Niemiec.

W końcu kanclerz jeszcze raz podniósł, że jest za zawarciem traktatów handlowych, odpiera jednak wszelkie groźby, pochodzące z zagranicy. Po tem przemówieniu przerwano dalsze obrady do dziś.

W sprawie demonstracyj antypruskich.

Berlin 4 grudnia. „Berl. Loc. Anz." ogłasza oficjalną notę donoszącą, że rząd niemiecki nie czynił żadnych przedstawień rządowi austrjackiemu w sprawie antypruskich demonstracyj w Galicji. Rząd niemiecki oczekuje jednak od rządu zaprzyjaźnionego mocarstwa, że on poczynił należne kroki, aby dalszym demonstracjom kres położył. O odwołaniu niemieckiego konsula ze Lwowa nie ma mowy.

Dżuma.

Kapsztadt 4 grudnia. W pobliżu zatoki Mossel zachorowało pięć osób na dżumę.

Orędzie prez. Stan. Zjednoczonych.

Waszyngton 4 grudnia. Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, odczytane wczoraj na kongresie Stanów, wspomina naprzód o tragicznym zgonie prezydenta Mac-Kinleya i wzywa kongres, aby przyjął ustawę, wydalającą ze Stanów Zjednoczonych wszystkich anarchistów, którzy nie są poddanymi amerykańskimi. Orędzie podnosi przytem, że wszystkie mocarstwa cywilizowane powinny poprzeć zarządzenia, skierowane przeciw anarchistom, których należy traktować jak niewolników i korsarzy.

Orędzie podnosi następnie kwitnący dobrobyt kraju i zaznacza, że nieprzychylne usposobienie dla trustów jest po większej części nieusprawiedliwionem.

Ogromny wzrost handlu zagranicznego amerykańskiego domaga się koniecznie tworzenia nowych targów zbytu i łagodniejszej polityki wobec obcych krajów, aby módz zdobyć w nich nowe targi.

Orędzie dalej zajmuje się powstaniem na Filipinach. Prezydent wyraża tu przekonanie, że Filipińczycy w końcu przecież okażą się dojrzałymi do samorządu. Powstaniem obecnem kierują już tylko bandyci.

Naród amerykański pragnie szczerych i serdecznych stosunków ze wszystkimi narodami. Doktryna Monroego jest główną ideą przewodnią polityki zagranicznej wobec wszystkich narodów. Ameryka nie nosi się wcale z myślą aneksji jakichkolwiek nowych obszarów, kosztem sąsiadów.

W dalszym ciągu wspomina orędzie o rozwoju floty i głosi: Nie pragniemy niczego innego, jak zapewnienia sobie poszanowania naszych praw tak samo, jak chcemy uszanować wszelkie prawa innych narodów. Pomnożenie armji nie jest koniecznem, musi się jednak stworzyć sztab jeneralny. W Chinach prowadzą Stany Zjednoczone politykę otwartych drzwi.

Orędzie kończy się wzmianką o głębokiej żałobie Stanów z powodu śmierci królowej angielskiej Wiktorji i cesarzowej Fryderykowej.

Młodzież ruska wystąpiła z uniwersytetu lwowskiego.

Lwów 3 grudnia. Dziś odroczył senat akademicki wykłady na tutejszym uniwersytecie. Przyczyna, która skłoniła senat do tego kroku niewiadoma, gdyż senat otoczył ją tajemnicą urzędową tak, że żaden w tej sprawie nie ukaże się komunikat.

Twierdzenie, jakoby przyczyną tego była obawa przed nowymi demonstracjami nie jest słusznem, albowiem senat zabezpieczył się przeciw dalszym wybrykom dostatecznie.

Dziś przed 8-mą zebrali się akademicy ruscy w sali Tow. akademickiego „Hromady", aby gremialnie udać się na wykłady. Dowiedziawszy się, że wykłady zasystowano, powrócili akademicy do lokalu „Hromady" i rozpoczęli narady. W południe, po ukończeniu obrad udała się do senatu deputacja studentów, pośród której był i akad. Barwiński, syn posła i wręczyła senatowi odezwę rusko-ukraińskiego stronnictwa młodzieży.

W odezwie tej podpisanej przez 400 przeszło akademików (włącznie z słuchaczami teologji) doniesiono senatowi, że młodzież ruska czuje się urażoną odezwą rektora, i z tego powodu występuje z uniwersytetu i prosi o zwrot indeksów. Rektor przyjął odezwę do wiadomości.

Sala akademickiej „Hromady", jest dawną salą tronową królów polskich, podczas ich pobytów we Lwowie.

Gwałt ruski.

Tarnopol 3 grudnia. Do „Słowa Polskiego" donoszą z Tarnopola, że podczas koncertu „Proświty", który odbywał się tam w sali „Sokoła", Rusini zdarli ze ściany portret Kościuszki i podeptali.

Wypadki kolejowe.

Delatyn 3 grudnia. W ostatnich czasach zdarzyły się tu dwa wypadki kolejowe. Pociąg osobowy zdążający z Stanisławowa do Woronienki przejechał furę chłopską z końmi i zabił woźnicę.

Na dworcu w Delatynie jakaś zbrodnicza ręka ułożyła belki w poprzek toru, przez który przejeżdżać miał pociąg osobowy zdążający do Kołomyi. Koła lokomotywy zmiażdżyły wprawdzie zaporę, ale lokomotywa uległa zniszczeniu. Śledztwo w toku.

Z Rady państwa.

Wiedeń 3 grudnia. Posiedzenie Izby rozpoczęło się dziś rano o godzinie 11 minut 20. Na początku posiedzenia odczytano wnioski i interpelacje. Między wnioskami odczytano wniosek posła Gładyszowskiego i towarzyszy w sprawie urządzenia państwowych składów drzewa w bezleśnych okolicach Podola i Galicji.

Poseł Breiter wskazuje w zapytaniu do prezydenta na to, że w ostatnich dniach dzienniki półurzędowe, omawiając sytuację parlamentarną, twierdziły, że prezydent ministrów zamierza rozwiązać parlament. Jeżeli ktoś rzeczywiście ma zamiar uczynić parlament niezdolnym do pracy, to może to właśnie najłatwiej uczynić przez rozsiewanie takich wieści. Wygląda to jakby jakaś komedja. W ten sposób straszy się tylko niegrzeczne dzieci; postępowanie takie nie odpowiada godności Izby i wywiera niekorzystny wpływ na posłów. Parlamentaryzm tego rodzaju nie można brać na serjo. Wobec ciągłych podobnych enuncjacyj prasy półurzędowej byłoby bardzo wskazanem usłyszeć z ust prezydenta ministrów wyjaśnienie co do sytuacji. Z tego powodu prosi pos. Breiter prezydenta Izby, aby się zwrócił do prezydenta gabinetu z prośbą i zażądał od niego wyjaśnienia o sytuacji i jego zapatrywaniach na zdolność do pracy parlamentu, jakoteż, czy te artykuły prasy półurzędowej zostały napisane za jego wiedzą i wpływem.

Prezydent Izby hr. Vetter oświadcza, że nie może czytać wszystkich gazet, ani wszystkich artykułów zajmujących się polityką „proroczą" nie może też ich ani kontrolować, ani też prostować. Życzenie rządu, aby parlament był zdolnym do pracy jest zupełnie usprawiedliwionem i łatwem do zrozumienia; odpowiada to także życzeniom przeważnej części ludności. Prezydent musi jednak rządowi samemu pozostawić wybór środków jakich ten chce używać, rząd też sam jest odpowiedzialnym za swoje czynności, na które on osobiście nie ma żadnej ingerencji.

Następnie przystąpiła Izba do pierwszego punktu porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego.

Jako pierwszy mowca „contra" zabiera głos pos. Pacak.

Mowca oświadcza, że jego dalsze wywody, należy uważać za deklarację, chociaż nie będą one miały formy deklaracji. Czesi, jako stronnictwo opozycyjne, muszą obstawać przy pierwszem czytaniu prowizorjum budżetowego.

P. Pacak protestuje przeciw ciągłym groźbom rozwiązania Izby. Nie godne jest parlamentu zarówno grożenie rozwiązaniem parlamentu, jak i absolutyzmem.

Groźba absolutyzmu w Austrji jest igraniem z powagą Korony na niekorzyść Korony, która przysięgła na dyplom październikowy, („bardzo dobrze" u Czechów). Mowca musi ze stanowiska konstytucyjnego i stanowiska parlamentu zaprotestować przeciw takim groźbom.

Dr Koerber opuścił stanowisko bezstronności i neutralności i stoi zupełnie pod wpływem lewicy.

Nie prezydent gabinetu prowadzi Izbę, ale lewica, która wysuwa tylko jako firmę ministra-prezydenta.

Mowca kończy słowami: My obstajemy przy wszystkich naszych żądaniach i jesteśmy — jak zawsze dotąd — gotowi do wszelkiej transakcji. Będziemy dawali państwu wszystko, co się państwu należy, ale chcemy także, byśmy otrzymali nasze prawa. (Oklaski).

Po pos. Pacaku zabrał głos pos. Mikołaj Wasilko (contra). Podniósł on konieczność założenia uniwersytetu ruskiego i oświadczył, że jego stronnictwo przy tem obstawać będzie mimo to, iż zgodziło się na odsunięcie wniosku nagłego. Pos. Wasilko zakończył mowę swą oświadczeniem, że jego stronnictwo głosować będzie przeciw prowizorjum budżetowemu, ponieważ rząd nie uwzględnił żadnych życzeń Bukowiny i zajął stanowisko przychylne wobec Koła polskiego z okazji wyborów galicyjskich. (Oklaski u Rusinów.)

Następnie zabrał głos pos. Eldersch.

Pos. Eldersch (soc.-dem.) domagał się powszechnego prawa głosowania, oraz uderzał na rząd.

Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw prow, budżetowemu.

Pos. Rattay (agr. czeski) przemawia naprzód po czesku, a następnie po niemiecku i oświadcza, że będzie głosował przeciw prowizorjum.

Na wniosek pos. Gratzingera zamknięto dyskusję. Wniosek zamknięcia przyjęto 143 głosami przeciw 33.

Mowcą jeneralnym contra wybrany poseł Choc, a pro dr Bareuther.

Dr Bareuther przemawia jednak contra i mówi, że zapisał się pro tylko dlatego, by módz zabrać głos. Dalej oświadcza, że stronnictwo wszechniemców głosować będzie przeciw prowizorjum, ponieważ rząd dotychczas nie uwzględnił żądań wszechniemców.

Następnie przemawiał contra pos. Choc po czesku.

P. Schücker polemizował z wywodami p. Wasylki.

Następnie prezydent ogłosił dyskusję za wyczerpaną i oświadczył, że prowizorjum budżetowe będzie przekazane komisji budżetowej.

P. Heise protestował wśród ciągłych przerywań ze strony wszechniemców, przeciw wydrukowaniu w protokóle stenograficznym Izby interpelacji Schoenerera, ubliżającej religji katolickiej. O godz. 3 ¼ zamknął prezydent posiedzenie, oznajmiając, że w następnym zawiadomieni zostaną posłowie pisemnie. Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej.

Otwarcie kongresu amerykańskiego.

Waszyngton 3 grudnia. Wczoraj odbyło się otwarcie kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w gmachu Izby reprezentantów. Przewodniczącym wybrano Handersona. Sekretarz skarbu Gage złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 2 grudnia. (Giełda poranna). — Godzina 12·30. Marki 117·22, Renta majowa 98·95, Węg. renta koronowa 94·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 648, Akcje węg. 658, Akcje Anglobanku 265, Akcje Unionbanku 533, Akcje Landerbanku 406, Akcje kolei państwowej 648, Lombardy 61½, Akcje fabryki broni —. Akcje tytoniowe —, Akcje Alpiny 392, Losy tureckie 101½, Ruble 253 Usposobienie silniejsze

Berlin 2 grudnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 204·40. Tow. dyskontowe 181½. Usposobienie silne.

Berlin 2 grudnia. Austr. banknoty 85·40. — Spirytus 31·90.

Paryż 2 grudnia. 3 prc. renta 101·32. Mąka 27.55.

Zapytania.

Kto wyrabia w Krakowie bandaże przepuklinowe bez sprężyn?

Kto upoważniony w Krakowie, lub gdzieindziej, do zbierania znaczków pocztowych na cele dobroczynne?

Kto zechciałby pożyczyć 500 koron zacnej i zdolnej kierowniczce szkoły w okolicy Krakowa na 10 miesięcy za odpowiedniem poręczeniem i policą życiową, dla ratowania rodziny niezbędnie potrzebnych?

O łaskawą odpowiedź uprasza Administracja „Głosu Narodu" — Kraków.

Zakład komis. sprzedaży i kupna
Heleny Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 21 I ptr.

a do sprzedania: Lornetki, Obrazy olej- i olejodruki, Makaty, Dywany, Garnitury mebli, Serwantki (mach.) Lustra z ...ns Biurka, Fortepiany, (używ.), Zegary, Zegarki (ant.), Bižuterję złotą i srebrną, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.), Stoły duże i ma..., Szafy, Łóżka (drew. i blasz.), Umywalnię Portjery, Lampy, Maszyny do ...ycia, Wózki dziecinne, Otomany, Kołdry, Suknie, Odziwadła, żakiety dam. i męz., Kapy, Kapelusze, mundury urzęd., cylindry i t. p.

Zakład potrzebuje w komis mebli różnych raz sukien i bižuteryj. 2334 20 0

Pomocnik

...k również **BUFETOWIEC**, dzia... towarów korzennych, delikatesów i ...n, z chlubnemi świadectwami oraz honorowym dyplomem wiedeńskim, **poszukuje posady** zaraz w kraju lub za granicą. Poste restante Tarnów, „1901 N. N.“ 2653 3 3

Pasztet z gęsich wątróbek strasburgski funtowa puszka 1 złr. 50 ct., — z truflami 2 złr.
PÓŁGĘSKI nieustępujące pomorskim, kilo złr. 1·95.
BULIONY niezwykłej siły i dobroci, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 — poleca
Dwór Łapszyn Brzeżany. 2685

Do interesu drzewnego
Potrzebny Spólnik
z kapitałem do 30000 złr.

Celem założenia tartaku przy ...acji kolei „Nowy Targ“ do wyeksploatowania paru set mórg własnego, ślicznego, świerkowego, ...rskiego lasu, 8 klm. od stacji kolejowej oddalonego, z kompleksu paru tysięcy mórg wydzielonego — poszukuje się spólnika, ...żeli można fachowca i chrześcjanina z powyższym kapitałem. Zbyt na materyał drzewny zapewniony w miejscu — do Zakopanego do budującej się kolei do Węgier. Interes nie przedstawia żadnego ryzyka, przeciwnie zapewnia piękny dochód. Bliższej wiadomości udzieli p. *Jan Strycharski* Kraków Administracja „Głosu Narodu“ w Krakowie. 2656 5 0

ORYGINALNE OBUWIE KARLSBADZKIE
Różnego rodzaju Papucie i Pantofle
poleca 2507
W. Kłosiński, Floryańska 6.

Ostrzeżenie!

Chcący korzystać z tańszego i dobrego węgla, winni zwracać uwagę, przy zakupnie tegoż z fur jeżdżących po mieście. Mianowicie należy patrzeć, czy fury zaopatrzone są w **niebieskie chorągiewki** miejskiego składu. Fury miejskiego składu są wszystkie dwukonne, zaś worki posiadają należytą miarę i zawierają węgle bez miału.

Obstalunki należy uskuteczniać za pomocą kartek korespondencyjnych — pod adresem: **„Miejski Skład węgla — Kraków.**

Zarząd Miejskiego Składu Węgla.
5?2 1 5

Towarzystwo Tkaczy
pod wezwaniem św. Sylwestra
w Korczynie
poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach: w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane**, jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.: **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe: **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi: **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka: **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarz. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem
DYREKCJA.

CIĄGNIENIE nieodwołalnie 16 stycznia 1902.

Losy na ogrzewalnie dla biednych.
Główna wygrana koron 40.000 wartości.

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia oraz w Administracji „Głosu Narodu“. 2701 2 0

Wałeczki elastyczne
Kit i Gips



do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna

Największy wybór Latarek stajennych i ręcznych
polecają 274
REIM i Sp.
Kraków.

Villa w Zakopanem
na Krupówkach

urządzona do zamieszkania na zimę, nadająca się w szczególności na pensyonat lub innego rodzaju przedsiębiorstwo, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Gustawa Kadena**, Kraków Pijarska 5. ?597 7 ?

Potrzebny maszynista

do elektrycznego oświetlenia i ogrzewania centralnego. Odpis świadectw — warunki adresować. **Zarząd dóbr Bobrek ad Oświęcim.** 2697 2 3

Poszukuje się używanego welocypedu
trójkołowego
dla dziewczynki 9-letniej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ 2693 2 5



Kanarki
HERCYNSKIE

Polecam pierwszorzędne śpiewaki „Rollery“ śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.

Przesyłam pocztą za zaliczką do każdej miejscowości nawet podczas silnych mrozów pod gwarancją, że nadejdą zdrowe. **6 dni próby** w razie niezadowolenia pieniądze pobrane zwracam.

JAN SZUFA
hodowca prawdziw. Harceńskich Kanarków.
w Krakowie ul. Florjańska L. 43, II gie piętro, oficyny.

Pokój

z osobnym wchodem, na żądanie z wiktem i usługą do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość ulica Stolarska l. 4. II p. oficyna. 2587

Kantor wymiany
Filii c. k. uprzywil. gal. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.
Banku hipotecznego
W KRAKOWIE,
wydaje
ASYGNATY KASOWE
oprocentowując takowe

$4^1/_2$% za 90 dniowem wypowiedzeniem
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
$3^1/_2$% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, **udziela zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na zakupno lub **sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 2353 13 0

„Underwood-Standard“
amerykańską maszynę do pisania
poleca Generalny zastępca na Galicyę:
Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tutek Kraków,
Władysław Brach, droguerya w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel, wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu“ w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca, Fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rotwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, 184 12 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Chleb dla swoich.
Potrzebny zdolny Handlowiec

człowiek uczciwy, rutynowany, obrotny, obeznany z rachunkowością handlową lub fabryczną, mogący zastąpić właściciela, a z czasem objąć zupełne kierownictwo administracyjne fabryki znakomicie od lat 20-tu prosperującej. Kandydat chrześcijanin, otrzyma pensji 2.400 koron rocznie, 15% od czystego zysku, jaki dwie fabryki, jedna tutaj, druga w Węgrzech prowadzona, przynoszą, oraz 7% od kaucji w sumie 20.000 koron wymaganej, która będzie mu całkowicie zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Strycharski, Kraków, »Głos Narodu« ulica św. Jana Nr. 3. — Odpowiedź pisemna tylko za nadesłaniem 20 hal. marki. 2517 2 10

Już wyszedł z druku:

Polski Kalendarz misyjny
Ojców Trapistów

w Marianhill, w Południowej Afryce, na rok Pański

1902

ozdobiony wielu rycinami, z (bezpłatnym dodatkiem kalendarza ściennego).

Cena egz. 60 halerzy, z przesyłką pod opaską zwykłą o 20 h. więcej, a pod opaską rekomendowaną o 45 h. więcej. Porto od 2—5 egz. kosztuje 60 hal., od 6—20 egz tylko 80 h. — nabyć można

w księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie 2479

Telefonu Nr. 418. Rynek gł. 30.

Potrzebny Lokal Sklepowy

na pryncypalnem miejscu. Skuteczne pośrednictwo wynagrodzi się. Zgłoszenia w Administracji „Głosu Narodu" pod: „LOKAL" 2710 1 5

Fortepian i Pianino

do sprzedania. Kraków ul. Szewska L. 5., I piętro. 2711 1 3

Zakład sprzedaży.

Jest do sprzedania

piękne **tremo czarne z marmurową konsolą**. Wiadomość ul. Sebastyana L. 28, I p. na prawo. 2707

Leon Wieczorkowski

przeniósł swoją pracownię tapicerską z ulicy Szpitalnej L. 30 na ulicę Sławkowską pod L. 23

i poleca się nadal względom Szan. Publiczności. 2706

Konc. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro pod firmą „Filipina"

Florjańska 21, I piętro

dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi poleceniami

a mianowicie: Oficialistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 2709 1 3

Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 144 7 27

Fabryka dachówek drenów i cegieł

z obszarem 15 do 20 morgów gruntu zawierającego materjał do wyrobu I-szej klasy dachówek, drenów i cegieł, **jest do sprzedania** pod bardzo przystępnymi warunkami. — Bliższych informacyj udzieli Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce. 2668 3 5

Zdolnego Kucharza

potrzeba zaraz do handlu

Józefa Kuczmierczyka Kraków, ul. św. Anny. 2687

Człowiek młody

ukończony akademik handlowy, z doskonałą praktyką i wykształceniem ogólnem, przyjmie posadę buchaltera, kasyera lub zarządcy. Komu zależy by przyjąć człowieka zasługującego na zupełne zaufanie, raczy zażądać adresu od Adm. „Głosu Narodu". 2652 5 5

Cztery Kalendarze na rok 1902
KASPRA WOJNARA

wyszły z druku a mianowicie:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku (prócz ogłoszeń) i nader obfitą i urozmaiconą treść znakomitych pisarzy, kilkadziesiąt ilustracyj w teksćie a jako premie „Bitwę pod Grunwaldem" Matejki i całą „Lituanię" Grottgera.— **Cena 80 groszy = 40 ct.**

„Polski kalendarz Maryański". Treść jego najlepiej objaśnią tytuły ważniejszych artykułów: „Polska przedmurzem chrześcijaństwa" dra Szelągowskiego, „Rajska Pasterka" Maryana Gawalewicza, „Świątynia narodowa" Wawel (z 10 rycinami), nowele na tle stósunków unickich, „Do swego Boga" Maurycego Zycha, „Do swoich" Sewera itd. itd. Prócz mnóstwa rycin, jako oddzielne premie „Bitwa pod Warną" Matejki, „Rajska Pasterka" Piotra Stachiewicza, „Chrystus" A. Popiela. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**

„Gospodarz" kalendarz „Wydawnictwa groszowego im. Kościuszki", — obejmuje 10 arkuszy druku o bardzo urozmaiconej treści tak wybitnych pisarzy jak Adam Szymański („Szkice" z Syberyi), Gawalewicz, Stan. Witkiewicz, Wacław Żmudzki, prof. Uniw. lwow. dr Stan. Głąbiński i t. d. Ważniejsze artykuły fachowe: „Rok rolnika" dra Miczyńskiego, prof. Akademii roln. w Dublanach, „Czy drzewa owocowe wymagają hodowli" J. Brzezińskiego, „Dobór odmian owocowych" dra St. Golińskiego i t. d. Rycin około 50, jako premie „Pochód na Sybir" Grottgera, „Królowa Kłosów" Stachiewicza. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**

„Wielki ilustrow. Kalendarz powszechny" obejmuje treść wszystkich 3 poprzednich (około 25 arkuszy druku), przeszło 100 rycin i przeszło 10 premij na lepszym papierze. — **Cena 1 kor. 60 gr. czyli 80 centów** w sztywnej oprawie. 2628 5 0

Wszystkie kalendarze są w bardzo pięknej wielobarwnej okładce, pędzla Walerego Eljasza.— Wysyłka tylko za gotówkę.— Pośrednicy otrzymają bardzo wielki rabat.

Wszelkie zamówienia pod adresem: Księgarnia ant. K. Wojnara w Krakowie (ulica Szewska Nr. 13).

Potrzebna Gospodyni

na wieś, ale tylko wyłącznie do zajęć domowych a nie gospodarczych za wynagrodzeniem 50 fl. rocznie. Wiadomość: Pańska 14 na lewo. 2703 2 3

Człowiek młody

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuję zajęcia w większym składzie mąki lub trafice. Poste restante H. W. Kraków. 2692

Już nadeszły

ZABAWKI

do handlu 167

STEFAN PORĘBSKI i Ska

Grodzka L. 2 Kraków.

COGNAC
CZUBA-DUROZIER & Cie.

fabryka francuzk. Cognacu **w Promontor.**

Wszędzie do nabycia. 2700

Pierwsza krakowska

Fabryka Wyrobów Masarskich

pod firmą

Antoni Wajda w Przemyślu

ulica Franciszkańska 2

poleca **WYBORNE WĘDLINY** na sposób krakowski przyrządzone, dwa razy dziennie świeże.

Odsprzedającym i Kółkom rolniczym ceny konkurencyjnie nizkie. — Zamówienia uskutecznia natychmiast pocztą lub koleją za pobraniem należytości. 2631 3 4

Cenniki szczegółowe wysyła na żądanie.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową w wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Księgarnia i skład nut
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

POLECA

Gall Jan. Kolędy na 4 głosowy chór męski a capella: 1) Witaj Jezu ukochany. 2) Bracia patrzcie jeno. 3) Pasterze drzemali w dolinie. 4) Jezus malusieńki. 5) Pan z nieba i łona. 6) Nużmy bracia pastuszkowie. 7) Hej bracia czy śpicie. 8) Przybieżeli do Betleem pasterze. 9) Północ już była. 10) A wczora z wieczora. 11) Pasterze mili. 12) Anielski chór . K. 3·—

Ochmański J. Pastorałki, czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu lub na sam fortepian . . . . K. 2·40

Riehling W. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu . K. 3·—

Sierosławski J. Zbiór kolęd do śpiewu z tow. fortep. lub na sam fortepian . . . . K· 2·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2654 2 5

KAŹMIERZ ZAPAŁA — Jubiler

w Krakowie, ulica Szewska L. 2

długoletni współpracownik i kierownik znanej zaszczytnie firmy w Krakowie jubilerskiej: p. Wład. Wojciechowskiego, po odbytej przedtem kilkoletniej praktyce zawodowej zagranicą

otworzył Magazyn i Pracownię Wyrobów Złotych i Srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. 2 4 11 15

Ma na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonuje obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy ślubne i t. p. podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskutecznia szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — W magazynie utrzymuje wyroby z chińskiego srebra.

Kupuje i przyjmuje w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Pięciokilowe blaszanki

najpiękniejszego **MIODU** (patoka) nie fałszowanego, wysyła opłatnie za pobraniem 6 K. 40 hl. Zarząd Pasieki Teodora Senika w Tarnopolu. 2712 1 3

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21, poleca się P. T. Publiczności. 2626 4 2

HANDEL pod firmą

W. Konopnicki ul. Długa 33 poszukuje 2676 2 3

praktykanta.

BUCHALTER

z długoletnią praktyką, biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „R. 123." do Adm. „Gł. Narodu" 2666

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 2477 4 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu**, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H Mac Garvey** zapłacimy 2533 8 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski**, wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.